

Skupiska polskich Sybiraków w Rosji

Referat
przygotowany na IV Kongres
Polskich Towarzystw Naukowych na Obczyźnie
4-7 września, 2014
Kraków, Polska Akademia Umiejętności

**Wersja robocza
proszę nie cytować bez zgody Autora**

Nieco statystyki

Wedle danych powszechnego spisu ludności, jaki przeprowadzono na terenie Federacji Rosyjskiej w 2010 roku w kraju tym mieszka **47 125** obywateli rosyjskich, którzy zadeklarowali narodowość polską. Stanowi to zaledwie **0,03%** ogółu ludności państwa liczonego na **142 856 536**. Zgodnie z tą samą statystyką **36 042** Polaków - obywateli Federacji Rosyjskiej mieszka w miastach, natomiast zaledwie **11 083** w wioskach. Te oficjalne dane, a innymi przecież nie dysponujemy, mogą być i są dla większości Polaków w Rzeczypospolitej raczej zaskakujące. W powszechnym wyobrażeniu naszych rodaków na terenie współczesnej Rosji liczba Polaków, a sprawdziłem to empirycznie na niedużej grupie znajomych i studentów, powinna być znacznie większa. Wracając jeszcze na chwilę do statystyki, należy podkreślić, że aż **5 629 429** osób objętych spisem powszechnym z 2010 roku w ogóle nie określiło swojej narodowości lub też została ona określona przez – jak to podano oficjalnie – „źródła administracyjne”, czyli w praktyce przez urzędników państwowych. Jaką grupę wśród tych osób stanowią Polacy lub osoby pochodzenia polskiego trudno spekulować.

Przykładowo na terenie obwodu omskiego, a zatem na Syberii Zachodniej wedle danych oficjalnych narodowość polską deklarowało:

w 1959 roku 4163 (0,25%),

w 1979 roku 2793 (0,14%),

w 1989 roku 2625 (0,12%),

w 2002 roku 2842 (0,14%)

i we wspomnianym już roku ostatniego spisu z 2010 roku 2231 (0,11%).

Jak widać liczba Polaków na Syberii Zachodniej w ciągu ostatniego półwiecza ma wyraźną tendencję spadkową, nie licząc pierwszej dekady po upadku Związku Sowieckiego, kiedy to w oficjalnych statystykach odnotowano niewielki jej wzrost. Ta ostatnia uwaga może skłonić do refleksji, że po upadku ZSRS deklarowanie polskości w oficjalnych statystykach stało się bardziej widoczne, bo przecież ten nieduży wzrost trudno wytłumaczyć migracjami wewnętrznymi czy też zwiększeniem rozrodczości zachodniosyberyjskich Polaków.

Bardzo podobne zjawisko, jednakże bez niewielkiego wzrostu odsetka naszych rodaków w dekadzie lat dziewięćdziesiątych, daje się zauważyć na **Syberii Wschodniej, w obwodzie irkuckim**. Wedle danych oficjalnych mieszkał tam następujący odsetek Polaków:

1959 – 4234 (0,21%)

1979 – 3561 (0,14%)

1989 – 3118 (0,11%)
2002 – 2298 (0,09%)
2010 – 1364 (0,06%).

Jeszcze wyraźniej tendencję spadkową widać w **Krasnojarskim Kraju**, gdzie liczba Polaków w poszczególnych latach kształtowała się następująco:

1959 – 5568 (0,25%)
1979 – 3793 (0,14%)
1989 – brak danych
2002 – 2519 (0,08%)
2010 – 1268 (0,04%)

Przyjrzyjmy się jeszcze statystyce z **Republiki Chakasja**:

1959 – 826 (0,20%)
1979 – 654 (0,13%)
1989 – brak danych
2002 – 481 (0,09%)
2010 – 273 (0,05%).

I dla przykładu liczba Polaków w **obwodzie nowosybirskim**:

1959 – 2691 (0,12%)
1979 – 1436 (0,05%)
1989 – brak danych
2002 – 1288 (0,05%)
2010 - 816 (0,03%)

Przytoczone powyżej cyfry prowadzą do wniosku, że ludność narodowości polskiej w oficjalnych statystykach, jeżeli nie zanika, to wyraźnie i konsekwentnie się kurczy. Smutna to refleksja.

Pojęcia „Polak” i osoba pochodzenia polskiego nie są wszak tożsame. Wielu obywateli Federacji Rosyjskiej, którzy przyznają się do polskich korzeni i polskich antenatów w oficjalnych spisach deklaruje narodowość rosyjską, ukraińską, białoruską, rzadziej inną, ale i takie przypadki bywają. Nie oznacza to jednak, że w mniejszym lub większym stopniu nie czują się Polakami, nie kultywują polskich tradycji i nie należą do organizacji polonijnych. Liczbę obywateli rosyjskich polskiego pochodzenia mieszkających na Syberii trudno jednak sprecyzować. Mogą to być dane wyłącznie szacunkowe i zapewne mniej lub bardziej odległe od stanu faktycznego.

Polaków oraz obywateli rosyjskich polskiej narodowości zasadniczo podzielić można na trzy grupy, uwzględniając przyczyny, które spowodowały, że ich przodkowie znaleźli się na Syberii.

- 1) Grupa pierwsza, stosunkowo nieliczna, aczkolwiek bardzo trudna do określenia w liczbach bezwzględnych, to potomkowie rodzin szlacheckich i inteligenckich, których przodkowie zostali zesłani na Sybir przez władze carskie głównie w ramach represji popowstaniowych lub też z innych przyczyn politycznych, a zatem nade wszystko w wiekach XVIII, XIX i na początku

XX.

Co ciekawe potomkowie takich zesłańców funkcjonują także w środowisku naukowym na wysokich stanowiskach, by wymienić znanego w naszym kręgu historyka, badacza dziejów Polaków na Syberii Wschodniej prof. Bolesława Siergiejewicza Szostakowicza z Irkucka czy – i to może dla wielu stanowić zaskoczenie – akademika Jurija Siergiejewicza Osipowa, ur. w Tobolsku, w latach 1991-2013 prezydenta Rosyjskiej Akademii Nauk, którego matka pochodziła z polskiej rodziny szlacheckiej zesłanej na Syberię w XIX wieku.

- 2) Grupa druga, potomkowie dobrowolnych i przymusowych osadników z ostatnich dekad XIX i początków XX wieku (reformy Stołypinowskie). Była to w większości ludność pochodzenia chłopskiego, wywodząca się z zachodnich guberni imperium carskiego, terenów Królestwa Polskiego, a także z innych rejonów ziem polskich ze wskazaniem na zabór pruski, zwłaszcza ludność mazurską, ale nawet pomorską.
- 3) Grupa trzecia, osoby pochodzenia polskiego wywodzące się z innych terenów posowieckich, które przybyły na Syberię w czasach ZSRS w poszukiwaniu pracy, lepszych warunków życia, w ramach służby wojskowej, jako urzędnicy, kolejarze itd.

Rzecz jasna podział pomiędzy tymi grupami jest niejednokrotnie niewyraźny, często się zaciera, a nierzadko zdarza się, że deklarujący swoją polskość obywatele Federacji Rosyjskiej mają rodziców czy dziadków przynależnych do różnych z wyodrębnionych wyżej grup. Osoby z grupy pierwszej i trzeciej najczęściej zamieszkują miasta. O wiele bardziej przywiązani do miejsca pobytu przodków są natomiast osoby z grupy drugiej. To właśnie oni są mieszkańcami istniejących do dzisiaj na Syberii polskich wiosek, stanowiących nieraz unikatowe enklawy polskości, do czego wrócę, odwołując się do wybranych przykładów. To są właśnie owe tytułowe skupiska syberyjskich Polaków.

Należy jednak dodać, a nawet podkreślić, że skupisk tych nie ominęły szybko postępujące procesy demograficzne charakterystyczne dla całej Syberii, zwłaszcza zaś urbanizacja i migracja młodzieży do największych miast położonych w większości wzdłuż magistrali transsyberyjskiej, a zatem na południu interesującego nas obszaru, a nawet do największych centrów miejskich w europejskiej części Rosji ze wskazaniem na Moskwę oraz Sankt Petersburg. W przypadku młodzieży pochodzenia polskiego dochodzi jeszcze kwestia wyboru miejsca nauki i studiów. Ci, którzy w przeciągu ostatnich dwudziestu lat wyjechali na uczelnie w Polsce, najczęściej nie wracali już do miejsc pochodzenia, a nawet nie do Rosji. Większość z nich pozostała w Polsce. Trzeba dodać, że w niektórych rejonach Syberii ludność miejska stanowi nawet 70-80% wszystkich mieszkańców. Wieś syberyjska nie tylko w szybkim tempie się starzeje, ale równie szybko się wyludnia. Zjawiska te w czasach po upadku Związku Sowieckiego nawet się nasiliły i trwają do chwili obecnej. Nie ominęły one i polskich skupisk na Syberii.

W przypadku syberyjskich Polaków nie należy wszak zapominać i o innych przyczynach, niekiedy bardzo tragicznych wpływających negatywnie acz gwałtownie na zmiany demograficzne. Mam tutaj na myśli nie tylko straty wśród populacji męskiej podczas drugiej wojny światowej, ale i skutki tzw. polskiej operacji NKWD

z lat 1937-1938, podczas której władze sowieckie zamordowały ogółem (wedle oficjalnych statystyk NKWD) ponad 111 tys. obywateli sowieckich w większości polskiej narodowości, w przeważającej części mężczyzn w sile wieku. W niektórych przypadkach był to tak pokaźny odsetek męskiej populacji polskich wiosek na Syberii, że zachwiana została ich struktura społeczna i demograficzna. Aby nie być gołosłownym, odwołam się do przykładu położonej w obwodzie tomskim wsi Białystok założonej przez polskich osadników z guberni grodzieńskiej na przełomie XIX i XX wieku. W 1916 roku liczyła ona 516 mieszkańców, w zdecydowanej większości narodowości polskiej. W okresie „operacji polskiej” NKWD wymordowano większość mężczyzn-Polaków (wedle ustaleń historyka Wasyla Haniewicza z Tomska represjonowano co najmniej 98 mieszkańców wioski, a 85 z nich rozstrzelano). Na początku tego tysiąclecia w Białymstoku mieszkało około 300 osób, ale zaledwie 40% spośród nich deklarowało polskie korzenie. W nieodległej wsi Polozowo, której próżno szukać dziś na mapie, znajduje się cmentarz i pomnik pomordowanych Polaków.

Organizacje polonijne na Syberii

Organizacje polonijne w Rosji zaczęły szybko powstawać po upadku Związku Sowieckiego, a zatem głównie w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych minionego stulecia. Od 1992 roku istnieje i działa Kongres Polaków w Rosji z siedzibą władz naczelnych w Moskwie. Skupia on obecnie 45 organizacji polonijnych z całej Rosji, przy czym – i ten aspekt warto podkreślić – ponad 30 z nich, a zatem większość, działa w ośrodkach syberyjskich. W niektórych dużych miastach Syberii istniały nawet równolegle dwie organizacje tego typu. Przyczyną takiego stanu rzeczy były najczęściej ambicje lokalnych działaczy polonijnych. Z taką sytuacją mieliśmy do czynienia w Omsku, gdzie działa dość aktywnie Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Rodzina”, skupiające obecnie ponad 200 osób na czele z Jewgienią Bote jako przewodniczącą Zarządu i Piotrem Krajewskim jako wiceprzewodniczącym, ale istniało także Stowarzyszenie „Polonez”, którego aktywność obecnie zanikła. Warto dodać, że członkowie „Rodziny” powołali do życia Omski Regionalny Klub Historyczno-Krajoznawczy „Polonia Przyirtysza”, który zajmuje się między innymi ochroną miejsc pamięci po Polakach zamieszkujących Syberię Zachodnią, poszukuje ich śladów i kultywuje pamięć o nich.

Najbardziej aktywnym ośrodkiem polonijnym na terenie szeroko rozumianej Syberii, w tym przypadku jej południowych krańców, jest Republika Chakasji. W 1993 roku została założona Kulturalno-Narodowa Organizacja Społeczna „Polonia” Republiki Chakasja z siedzibą w Abakanie, zarejestrowana w styczniu 1994 roku i przerejestrowana w kwietniu 1997 roku. Liczy ona ponad 450 członków i posiada cztery oddziały terenowe – w Abakanie, Znamience, Abazie i Sajanogorsku. Prezesem organizacja jest obecny tutaj dr Sergiusz Leończyk, jeden z najbardziej aktywnych działaczy polonijnych w Rosji, który jest także redaktorem periodyku „Rodacy na Syberii” stanowiącego istną kopalnię wiedzy na temat syberyjskich Polaków w przeszłości i dobie współczesnej. Redaktorem naczelnym czasopisma jest pani Ludmiła Poleżajewa. Do chwili obecnej ukazało się ponad 60 numerów

„Rodaków na Syberii”, który to periodyk jest wydawany w nakładzie 1000 egzemplarzy i finansowany przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej. Numery z lat 2008-2014 są dostępne w wersji elektronicznej.

Organizacje polonijne istnieją i działają także w innych ośrodkach syberyjskich, by wymienić chociażby Dom Polski w Nowosybirsku zarejestrowany w 1991 roku, Krasnojarską Regionalną Polską Narodowo-Kulturalną Organizację Społeczną „Polonia Minusińska” z siedzibą w mieście Minusińsk w Krasnojarskim Kraju czy chociażby Narodowo-Kulturalną Autonomię Polaków Miasta Tomsk „Tomsk Polonia” itd.

Działające na terenie Syberii, podobnie zresztą jak i w innych częściach Rosji, organizacje polonijne trzymają się z daleka od polityki. Ich głównym zadaniem jest kultywowanie polskości w wymiarze kulturalnym, zwłaszcza poprzez działalność zespołów tanecznych, teatrzyków amatorskich, projekcje polskich filmów, naukę języka polskiego, zapoznavanie chętnych z polskimi tradycjami, szczególnie ludowymi, obyczajowością i organizowanie wycieczek kulturalno-edukacyjnych nad Wisłę. Należą do nich nie tylko syberyjscy Polacy czy osoby polskiego pochodzenia, ale również przedstawiciele innych narodowości, zwłaszcza Rosjanie, którzy są zainteresowani poznaniem naszego kraju lub też mieli okazję poznać go już wcześniej i chcieliby podtrzymywać kontakty z Polską. Organizacje polonijne najczęściej posiadają swoje własne, przeważnie niewielkie lokale. Czasami dzielą je z innymi organizacjami o podobnym profilu działania, reprezentującymi inne grupy narodowościowe czy etniczne zamieszkujące dany region czy miasto syberyjskie. Niebagatelną rolę w działalności tego typu organizacji odgrywają również rozrzucone po Syberii parafie rzymskokatolickie, w których pracują lub pracowali księża i zakonnice polskiej narodowości. Nierzadko kościoły katolickie są miejscem integrującym tamtejszych Polaków i osoby polskiego pochodzenia, aczkolwiek nie jest to regułą. Wśród syberyjskich Polaków są przedstawiciele innych wyznań, na przykład baptyści, ale jest też wiele osób niewierzących.

Wioski – skupiska polskich Sybiraków (wybrane przykłady)

Polskie wioski na Syberii, owe skupiska polskich Sybiraków, pozwoliłem sobie podzielić na trzy grupy, mając świadomość dyskusyjnego charakteru dokonanej przeze mnie operacji.

- 1) Do grupy pierwszej zaliczam te nieliczne wioski, które wbrew rozmaitym przeciwnościom losu i tragediom, jakich nie szczędziła im historii XX wieku potrafiły zachować w dużym stopniu polski charakter, ich mieszkańcy nie stracili języka polskiego, czują się Polakami i polskość kultywują do tej pory. Najbardziej znaną spośród tych miejscowości jest **Wierszyna** położona około 100 kilometrów na północ od Irkucka, a zatem na terenie Syberii Wschodniej. Jest ona w naszym kraju stosunkowo dobrze, choć bynajmniej nie powszechnie znana. Od lat dziewięćdziesiątych minionego wieku pielgrzymują do niej uczeni, pisarze, publicyści i dziennikarze, którzy pozostawili wiele interesujących świadectw o Wierszynie i jej mieszkańcach. Została ona założona przez dobrowolnych osiedleńców z Zagłębia Dąbrowskiego, a zatem

zachodnich krańców ówczesnego imperium Romanowów, co jeszcze i dzisiaj daje się słyszeć w specyficie używanego przez tamtejszych Polaków języka z dużą ilością słów charakterystycznych dla gwary pogranicza śląsko-dąbrowskiego. Wieś liczy nieco ponad 500 mieszkańców, z których największa grupa deklaruje przynależność do narodu polskiego lub nieodległe polskie korzenie. Inną wioską o podobnym charakterze jest wspomniana już Znamienka położona na terenie Republiki Chakasja. Mieszka w niej ponad 60 polskich rodzin, kultywujących język i narodowe tradycje. Są to w dużym stopniu potomkowie Mazurów osiedlonych wcześniej w innym rejonie Rosji, którzy posługują się do dziś gwarą mazurską.

- 2) Grupa druga to wioski polskie lub ongiś przede wszystkim polskie, które niestety w dość szybkim tempie wymierają, a co za tym idzie znikają z map. Zaliczyłbym do nich wspomniany wyżej Białystok w obwodzie tomskim, ale przykładów podać można więcej. I tak w Chakasji do wymierających polskich wiosek zaliczyć trzeba Kanok i Wilenkę. W latach siedemdziesiątych XX wieku zlikwidowano Polski Wysielok (podaję za publikacją Sergiusza Leończyka). Przykładów takich jest na Syberii więcej.
- 3) Do trzeciej grupy zaliczam wioski, które co prawda nie wymierają, ale polskość zanika w nich dość wyraźnie i w raczej szybkim tempie. Jako przykład mogę podać Despotzinówkę położoną na Syberii Zachodniej w obwodzie omskim. Została ona założona w 1893 roku jako swoistego rodzaju pomnik żyjącego wówczas jeszcze byłego gubernatora tobolskiego Aleksandra Despot-Zenowicza, wpływowego Polaka w służbie imperium rosyjskiego. Jej mieszkańcy przybyli z guberni lubelskiej, suwalskiej, kowieńskiej, mińskiej, witebskiej i grodzieńskiej. W większości była to ludność chłopska narodowości polskiej, litewskiej i białoruskiej. Dzięki skrupulatnym badaniom Swietłany Mulinej wiemy, że w wiosce tej w 1897 roku mieszkał co najmniej jeden uczestnik powstania styczniowego – Ignacy Skokowski, szlachcic z guberni kowieńskiej. Wieś miała sto lat temu przeważnie polski charakter. Dziś mieszka w niej ponad 500 mieszkańców przyznających się do pochodzenia aż z siedmiu narodów. Największą grupę stanowią osoby deklarujące nie tyle narodowość polską, ile polskie pochodzenie. Świadczą o tym polsko brzmiące nazwiska tamtejszych mieszkańców i ich antenatów: Sokołowski, Okulewicz, Talewicz, Zdanowicz czy Gasiewicz, ale także przedstawiciele rodziny Turczanis mają nagrobki opisane niegramatyczną polszczyzną. Polskim nie włada tam już nikt, aczkolwiek młodzież wykazywała zainteresowanie nauką języka przodków. Innych śladów polskości jest coraz mniej. Widać to doskonale na miejscowym cmentarzu, gdzie tylko najstarsze z zachowanych grobów – z początku XX wieku – mają napisy w języku polskim. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że polskość Despotzinówki ulega powolnemu, ale nieuchronnemu zatarciu. Takich wiosek jest na Syberii niestety więcej.

Konkluzja

Przedstawione przeze mnie siłą rzeczy w sposób skondensowany, wybiórczy, a w niektórych miejscach zapewne dyskusyjny uwagi prowadzą do bardzo smutnego

wniosku – skupiska polskich Sybiraków wymierają, wyludniają się i zacierają. Po prostu giną. Te nieliczne wyspy polskości na olbrzymich syberyjskich przestrzeniach toną lub też rozpływają się w rosyjskim morzu. Proces ten ma swoje przyczyny historyczne, ekonomiczne, społeczne i demograficzne. Czy jest nieuchronny? Obawiam się, że tak, bo przecież w każdej części świata skupiska polskie ulegają szybszej lub wolniejszej asymilacji o ile nie są co jakiś czas zasilane nową falą emigracji czy osiedlenia. Przyglądając się podanej na początku wykładu dynamice zmian statystycznych, o ile utrzyma ona dotychczasową tendencję, mniej więcej za pół wieku skupiska polskich Sybiraków znikną zupełnie z mapy i będą jedynie obiektem zainteresowania badaczy przeszłości.

IV Kongres PTNnO